



Dorota Pankowska

ORCID iD: 0000-0003-4175-2340

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, e-mail: dorotapankowska@wp.pl

Anna Bieganowska-Skóra

ORCID iD: 0000-0003-3097-7376

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, e-mail: anna.bieganowska@gmail.com

## **Vulgarization of Language as Context for the Socialization of Children and Adolescents**

### **Wulgaryzacja języka jako kontekst socjalizacji dzieci i młodzieży**

<http://dx.doi.org/10.12775/PBE.2018.024>

#### **Abstract**

The more and more intensive process of language vulgarisation has for a long time been a subject of linguistic research, but it has rarely been reflected on by pedagogues. The authors of this article conduct a study of language in the context of the socialisation process. Basing on their own and other authors' research they describe the children's and adolescents' language environment abounding in vulgarisms, and reflect on possible effects of its influence on different spheres of young people's development. The immediate result, confirmed by empirical material, is a considerable intensification of the vulgarisation of the young generation's language, which has its consequences for cognitive, emotional, psychosexual and moral development of children and adolescents (e.g. lower language competences, lack of discernment in their own emotions, negative attitude to other people, increased aggressiveness or a vulgar image of sexuality). However, the conclusions mentioned above are considered on the basis of general knowledge about psychological rules and mechanisms of growing personalities, and require verification through empirical research.

**Key words:** vulgarisation of language, socialisation of children and adolescents.

## Wstęp

Według jednej ze współczesnych definicji wulgaryzm to „jednostka leksykalna, za pomocą której mówiący ujawnia swoje emocje względem czegoś lub kogoś, łamiąc przy tym tabu językowe” (Grochowski, 1995, s. 15). Bardziej potocznie wulgaryzmy można określić jako „wyrazy, wyrażenia i zwroty ordynarne, nie akceptowane przez ogół mówiących ze względu na ich nieprzyzwoitość” (Biernacka-Ligięza, 1999, s. 166–167). Wulgaryzmy mogą być rozumiane jako błędy kulturowe, które „świadczą o kulturze ogólnej tego, kto ich używa, a nie o kulturze języka” i wynikają z „pewnego niedowładu mowy” (Miodek i in., 2014, s. 55, 59). Słowa wulgarne funkcjonują w codziennej komunikacji i w kulturze od zawsze, ale ich społeczny zasięg i znaczenie zmieniały się wraz z przemianami społeczno-obyczajowymi. Już w XVI wieku nastąpił wyraźny podział na język dworny i gruby, czyli prostacki, nieokrzesany, niewybredny (Grybosiova, 1998, s. 363–364), a przynajmniej od XIX wieku wulgaryzmy kojarzyły się przede wszystkim z mową grup o niskim statusie społecznym i kulturowym, nie do przyjęcia w języku oficjalnym, choć używane w sytuacjach prywatnych, zwłaszcza w męskim gronie (zob. Biernacka-Ligięza, 2001, s. 255; Grybosiova, 1998, s. 361–369). W drugiej połowie XX i na początku XXI wieku zauważalne stały się dalsze przemiany języka w tym zakresie – w kierunku upowszechniania się wulgaryzmów nie tylko w potocznym, ale i oficjalnym języku. Można przypuszczać, że tendencje te wynikają w dużej mierze z wielości funkcji wyrażań wulgarnych: ekspresywnej, impresywnej, perswazyjnej, fatycznej, ludycznej (Biernacka-Ligięza, 1999, s. 168–172) oraz socjalizującej (Grzegorzczkova, za: Zarzeczny, Mazurek, 2009, s. 180).

Problem wulgaryzacji języka od lat analizują językoznawcy (np. Pisarek, 2000; Bralczyk, 1999; Czarnecka, 1999; Ożóg, 2001; Grybosiova, 2006; Kowalikowa, 2000, 2008), bywa przedmiotem badań medjoznawczych (np. Maćkowiak, 2009), niezwykle rzadko natomiast jest poddawany refleksji pedagogicznej (zob. Bińczycka, 2000). Postanowiłyśmy zatem przyjrzeć się temu zjawisku w perspektywie indywidualnego rozwoju osobowości dzieci i młodzieży, który zachodzi w procesie socjalizacji jako efekt interakcji środowiska społecznego z jednostką (zob. Tillmann, 1996, s. 9). Jedną z ważnych agend socjalizacji jest język, który poza funkcją komunikacyjną czy ekspresyjną pełni funkcję ideacyjną (Kurcz, 1987, s. 19–22), będąc reprezentacją świata, w którym żyje człowiek (por. Kajtoch, 2008, s. 14–15). Dzięki językowi jednostka wrasta w kulturę swojego narodu, poznaje zasady i normy panujące w społeczności, w której żyje. W każdym czasie, dla każdej społeczności, język jest źród-

dłem wzorców zachowań oraz wartości, które kształtują postawy wobec różnych aspektów rzeczywistości, zwłaszcza wobec innych ludzi i siebie samego. Wartość i istotność tego faktu znalazły wyraz we wstępie i przepisach art. 3 Ustawy o języku polskim<sup>1</sup>, doceniających znaczenie języka dla tożsamości narodowej oraz podkreślających konieczność jego ochrony.

W języku odzwierciedlają się wszystkie zmiany ekonomiczne, obyczajowe, kulturalne, polityczne zachodzące w społeczeństwie. Jak powiedział Ludwig Wittgenstein: „Granice mojego języka oznaczają granice mojego świata”<sup>2</sup>. Obecnie te granice są często wyznaczane przez powszechność używania wulgaryzmów, która stała się, zdaniem językoznawców, jedną z cech negatywnych współczesnej polszczyzny (por. Ożóg, 2001). Krzysztof Maćkowiak (2009, s. 10) zwraca uwagę, że „wypowiadane słowa stwarzają określoną rzeczywistość. Jeśli wśród nich zbyt często pojawiają się elementy obsceniczne, to i świat, który one kreują, będzie miał podobny charakter. Dominować zaczną w nim umysłowe prostactwo, prymitywna moda oraz rynsztokowe gusta”.

Jak zatem wygląda językowy świat, który dla wchodzących w życie dzieci i dorastającej młodzieży jawi się jako oczywisty i naturalny, oraz jakie skutki rozwojowe może powodować wzrastanie w tym świecie? To pytania, na które staramy się znaleźć odpowiedź w niniejszym tekście.

## **Dzieci i młodzież w przestrzeni językowej**

Przełom XX i XXI wieku to czas radykalnej zmiany zachowań językowych Polek i Polaków (Ożóg, 2001, s. 15) oraz stosunku do używania wulgaryzmów (choć w innych krajach jest to również obserwowane, zob. Biernacka-Ligięza, 2001, s. 256–257). Pokłosem ogromnych zmian politycznych, społecznych i gospodarczych w naszym kraju jest nowy polski wzorzec kulturowy, którego jednym z elementów – obok angielskości, medialności i biznesowości – jest wulgarność (Pisarek, 1993, s. 60), będąca wynikiem uproszczenia etykiety językowej (por. Ożóg, 2001, s. 21–22). Zdaniem Kazimierza Ożoga (2006, s. 106–107) współczesna kultura obaliła wielowiekowe zakazy używania wulgaryzmów, które zaczynają być swoistą kategorią estetyczną, a ich używanie stało się współczesnym zjawiskiem kulturowo-językowym.

Wskazują na to różnego typu badania – przede wszystkim frekwencyjne i ankietowe. Na przykład Magdalena Hądzlik-Dudka (2014, s. 154) przeanalizowała

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim, Dz.U.2011.43.224

<sup>2</sup> Za: [https://pl.wikiquote.org/wiki/Ludwig\\_Wittgenstein](https://pl.wikiquote.org/wiki/Ludwig_Wittgenstein), dostęp: 20.11.2016.

zowała użycie słowa „k...a” w *Narodowym Korpusie Języka Polskiego*<sup>3</sup> w tekstach drukowanych: w dziesięcioleciach 1930–1940 i 1940–1950 odnalazła po jednej reprezentacji tego słowa, w latach 1950–1960 – 25, a w 80. – 41. Lawinowy wzrost frekwencji następował od lat 90.: w dziesięcioleciu do 2000 r. ten wulgaryzm wystąpił 908 razy, a w kolejnych latach, do roku 2014, można było znaleźć już 8712 takich przykładów.

Jadwiga Kowalikowa (1994, s. 108), analizując znaczenie i funkcję wyrazów brzydkich, stwierdziła, że coraz częściej przenikają one do warstwy oficjalnej języka, a ponadto są powszechnie używane – przeklinają wszyscy, bez względu na płeć, wiek czy środowisko pochodzenia. Z kolei badania ankietowe realizowane przez CBOS (Feliksiak, 2013) wykazały, że w ostatnich latach (między 2001 a 2013 r.) nasiliło się zarówno używanie wulgaryzmów, jak i akceptacja dla takiego języka. Z badań przeprowadzonych na 900-osobowej reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków i Polek w 2013 r. wynika, że prawie 80% badanych używa wulgarnych słów, choć 65% z tej grupy deklaruje, że robi to jedynie pod wpływem emocji. Z wulgaryzmami większość osób często lub przynajmniej czasami spotyka się w każdej sytuacji – najczęściej w miejscach publicznych (na ulicy, w środkach transportu, w miejscach rozrywki i edukacji), ale również w domu, pracy i podczas spotkań towarzyskich. Częściej używają wulgarnego słownictwa mężczyźni niż kobiety oraz młodzi w porównaniu ze starszymi, choć w każdej grupie wiekowej to zjawisko się nasiliło. W przypadku kategorii wieku widać bardzo wyraźną różnicę: odsetek osób nieużywających wulgaryzmów w grupie 18–34 lat wynosi 9% (wśród uczniów i studentów – 8%), w kategorii wiekowej 35–54 – 14%, 55–64 – 24% i powyżej 65 lat – 53%. Tak wygląda sytuacja, mimo że prawie połowę badanych (46%) wulgaryzmy rażą w każdej sytuacji. Pozostali mają większą tolerancję dla ordynarnego słownictwa: 45% ankietowanych czasem wulgaryzmy rażą, czasem nie – w zależności od sytuacji, a 9% jest przyzwyczajonych i nie ma negatywnych odczuć w tym zakresie (najwięcej takich osób można znaleźć wśród młodych – do 35. roku życia). Z kolei wraz z wiekiem liniowo rośnie bezwzględny brak tolerancji dla wulgaryzmów (od 23% w kategorii wiekowej 18–23 lata do 73% u osób powyżej 65 r.ż.).

---

<sup>3</sup> „Lista źródeł korpusu zawiera nie tylko klasykę literatury polskiej, ale też prasę codzienną i specjalistyczną, nagrania rozmów, teksty ulotne i internetowe. Zróżnicowanie tematyczne i gatunkowe tekstów, dbałość o reprezentację rozmówców obu płci, w różnym wieku i z różnych regionów, są dla wiarygodności korpusu równie ważne jak jego wielkość”, 18.09.2016.

My również przeprowadziłyśmy badania w 2016 r., aby sprawdzić, w jakich codziennych sytuacjach dzieci i młodzież mogą spotkać się z wulgarnymi wyrażeniami. Studenci/cki II roku pedagogiki, przygotowując się do zajęć o wulgaryzmach w ramach przedmiotu „Kultura języka”, mieli zaobserwować w swoim otoczeniu sytuacje, w których ludzie posługują się „brzydkimi słowami”. Ich zadaniem było opisanie sytuacji z uwzględnieniem wieku i statusu osoby przeklinającej, kontekstu użycia wulgaryzmu oraz funkcji, jaką pełnił ten wyraz (grupa wyrazów) w danych okolicznościach. Zgromadzono materiał badawczy obejmujący 300 tego typu sytuacji, które poddano analizie. Jej celem była próba odpowiedzi na pytania: W jakich codziennych sytuacjach dzieci i młodzież mogą spotkać się z wulgarnymi wyrażeniami? Czy jest możliwe stworzenie „portretu psychologicznego” osoby używającej wulgaryzmów? W jakich okolicznościach i funkcjach same ich używają? Jakie towarzyszą temu emocje? Jakich kategorii wyrazów lub wyrażeń wulgarnych używają najczęściej?

Analiza miała charakter jakościowy, ale – mimo niereprezentatywności próbek zdarzeń – uwzględnione zostały pewne wskaźniki ilościowe, aby uchwycić dominujące tendencje w rysującym się obrazie językowego kontekstu socjalizacyjnego. W niniejszym tekście w różnych miejscach będziemy się odwoływać do wybranych wyników badań, związanych z omawianą problematyką.

Analiza zgromadzonego materiału badawczego, uwzględniająca wiek oraz statusy osób używających wulgaryzmów, pozwala stwierdzić, że nie da się jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, kto najczęściej używa wulgaryzmów – nie istnieją grupy pod tym względem szczególnie uprzywilejowane. Biorąc pod uwagę kryterium płci, okazuje się, że częściej „wyrazami brzydkimi” posługują się mężczyźni – to oni byli autorami blisko 60% opisanych sytuacji.

Jeśli chodzi o komunikowanie się osób dorosłych, można stwierdzić, że kląć wszyscy: kobiety, mężczyźni, osoby trzeźwe i pod wpływem alkoholu, matki i ojcowie, klienci w sklepach, ekspedientki, przechodnie na ulicach, pasażerowie i kierowcy, budowlańcy, a nawet nauczyciele. „K...a” to słowo, które pojawia się niemal w każdej sytuacji życiowej (potknięcie się na lodzie, stłuczka, rodzinna impreza, rozmowa z przełożonym itp.) jako wyraz emocji, ale i „przecinek”. Jednak różnego rodzaju wulgaryzmy bardzo często skierowane były do konkretnego adresata, a ich celem było z reguły okazanie braku szacunku czy umniejszenie rozmówcy. Oto kilka przykładów:

- Ze środków komunikacji miejskiej – trzydziestolatek poirytowany stojącą nad nim w autobusie starszą panią „od...prz się pani ode mnie”.

- Ze sklepów – klienci w wulgarny sposób zwracają się do ekspedientek: „Ja p...o chciałam 15 dag, a nie 18”; „ruszaj się szybciej p...o!”, lub do innych kupujących, jak starszy pan do kobiety, którą potrącił: „spier...j!”.
- Z rozmów telefonicznych między małżonkami/partnerami – „ty ch...”, „ty poj...bie”, „świnio j...na”.

Szczególną podgrupę wśród dorosłych stanowią studenci. Warto poświęcić nieco miejsca analizie używania wulgaryzmów przez tę kategorię osób. Młodzież akademicka w roli nadawcy zwrotów i wyrażeń wulgarnych występowała w ponad ¼ analizowanych sytuacji. Studenci i studentki najczęściej posługują się czasownikiem „p...lić” i wyrazami mu pokrewnymi: „ja p..lę”, „p...lisz”, „pop...ny”, „wyp...aj”, „przyp...ić”. Dość popularna w tej grupie jest rodzina wyrazów pochodzących od słowa „j...ć”. Pojawiają się jako bardzo wulgarnie inwektywy „ty poj...bie”, „świnio j...na”, ale też w autocharakterystykach: „ale my jesteśmy niedoj...ne”: „jesteśmy poj...ne”. Funkcjonują również jako wyraz zachwytu lub ironii: „zaj...ście”, „za...sta d...a”, „ale zaj...oza”. Wiele emocji budzi życie uczelniane, co widać w komentarzach, zwłaszcza w odniesieniu do sytuacji egzaminacyjnych: „k...a, nie zdam, no ja p...lę”; „ja wczoraj uj...łem, nie wiem k...a, jak to zaliczyć”; „no ch...owo, ja pie...lę”; „jeszcze tydzień i sp...lamy, ch... z tym”; „Ch...owo! Ta Olka jest poj...na, nie chciała podać mi odpowiedzi”. Znamienne w tych wypowiedziach jest nagromadzenie wulgaryzmów w jednej wypowiedzi, czego najwyrazistszą egzemplifikacją jest reakcja studenta na awarię komputera podczas sporządzania ściągawek: „Ja p...lę, k...wa! Ten j...ny sp...lony ch... mi się k...a zje...ł do ch...a”. Jak można zauważyć, także w podanych przykładach, w języku studenckim szczególnie miejsce zajmują słowa zaliczane do najbardziej wulgarnych: „p...ić”, „j...ć”, „ch...”. Interesujący jest fakt, że tak emocjonalne reakcje wywołane są przez zwykłe codzienne sytuacje, z którymi przeciętny człowiek powinien poradzić sobie bez problemu. Tymczasem, biorąc pod uwagę słowa, których użyto, można by przypuszczać, że są to wydarzenia dramatyczne, wymagające ogromnego wysiłku emocjonalnego czy przekraczające możliwości poradzenia sobie z nimi.

Biorąc pod uwagę środowisko studenckie, najwięcej z opisanych sytuacji rozgrywa się na uczelni, co prowadzi do wniosku, że gmach uniwersytecki nie jest dziś dla młodych ludzi miejscem, w którym powstrzymywaliby się od używania słów uznanych za wulgarnie i obelżywe. Z kolei analiza wszystkich zebranych przypadków wskazuje, że nie ma już przestrzeni wolnych od wulgaryzmów – można usłyszeć je wszędzie: najczęściej po prostu na ulicy (prawie ¼

wszystkich wskazań) lub w szeregu innych miejsc publicznych, takich jak m.in. pływalnia, kino, bar, boisko czy miejsce pracy. Wypełnione wulgaryzmami są również pojazdy i przystanki transportu publicznego (26% zaobserwowanych sytuacji) oraz miejsca zamieszkania (w zestawieniu uwzględniono w tej kategorii domy i akademiki – 14%).

Fakt, że nie ma ucieczki przed zetknięciem się dzieci z wulgaryzmami potwierdzają wnioski z badań Aleksandry Maruszak (2012, s. 62–74), która przeprowadziła w ramach pracy magisterskiej ankietę wśród 17–18-letnich uczniów i uczennic liceum i technikum (łącznie 100 osób) na temat ich postaw wobec wulgaryzacji języka. Aż 98% badanych deklaroowało, że często i bardzo często słyszy w swoim otoczeniu wulgaryzmy, a tylko 2% – rzadko. Najczęściej wypowiadają je przedstawiciele płci męskiej – koledzy ze szkoły i spoza szkoły oraz ogólnie mężczyźni, choć niewiele im ustępują koleżanki z klasy, najrzadziej zaś można usłyszeć wulgarne słowa od reprezentantów starszego pokolenia (babć, dziadków) oraz nauczycieli i rodziców. Badani spotykali się z nimi zarówno w domu (choć tu najrzadziej), jak i w miejscach publicznych – najczęściej w szkole, na podwórkach i ulicach czy w kawiarniach. I tylko 16% badanych nie zetknęło się z wulgaryzmami w przekazach tradycyjnych mediów. Pozostali obserwowali takie słownictwo przede wszystkim w piosenkach i filmach. Zdecydowana większość badanych wskazywała również Internet jako źródło wulgaryzmów – głównie portale społecznościowe, fora dyskusyjne, blogi, filmy i gry.

Szczególnym miejscem kontaktu z wulgaryzmami jest szkoła. Wskazują na to zarówno omawiane wyżej wyniki badań Maruszak, ale również Jadwigi Bińczyckiej (2000, s. 73–75). Uczniowie najczęściej podawali miejsca znajdujące się poza kontrolą dorosłych – korytarze, boisko, szatnię, toaletę, teren przyszkolny, ale niemal połowa słyszała wulgarne słownictwem także w sali lekcyjnej. I w dodatku, choć najczęściej ich rówieśnicy posługują się wulgaryzmami (częściej chłopcy), to z badań Bińczyckiej wynika, że słyszeli je również od dorosłych, zwłaszcza od personelu niepedagogicznego: woźnych, kucharek, sprzątaczek, pielęgniarek.

Wyniki te oraz wcześniej przytaczane wyraźnie wskazują, że kontekst socjalizacyjny w zakresie języka zdecydowanie się zmienił – nie tylko w sensie ilościowym, czyli częstości używania wulgaryzmów, ale i w jakościowym, ponieważ zmienił się ich zasięg i społeczne znaczenie. Już nie do obrony byłaby definicja kojarząca wulgaryzmy z niższymi warstwami społecznymi, brakiem wykształcenia czy prostactwem – można metaforycznie powiedzieć, że spod budek z piwem weszły na salony. To niejako sankcjonuje i daje przy-

zwolnienie na używanie wulgaryzmów w sytuacjach nie tylko prywatnych, ale i publicznych.

Jedną z przyczyn takich zmian w języku jest rozwój środków masowego przekazu, które wywierają wpływ na każdą sferę życia, pokazują wzory i style funkcjonowania, swoiste recepty zachowania się w określonych sytuacjach – nie bez przyczyny mówi się o nich, że są największą salą lekcyjną na świecie, źródłem normy. Upowszechniają trendy językowe, ponieważ na tym, co i w jaki sposób mówią dziennikarze, publicyści, celebryci, wzorują się całe pokolenia i takie wzorce upowszechniają na co dzień. „Korzystanie z tworzywa potocznego w sferze publicznej nabiera statusu wzorca” (Maćkowiak, 2009, s. 12). Styl potoczny, traktowany obecnie jako najważniejszy styl polszczyzny, jest upowszechniany nieustannie we wszelkiego rodzaju przekazach. Człowiek przyswaja go sobie najwcześniej, to w nim zawiera się podstawowy obraz świata. Charakteryzuje się stale zwiększającym się marginesem tolerancji na wulgaryzmy, uproszczoną etykietą językową oraz tzw. modą na luz (por. Bartmiński, 1993, s. 86). Rozpadają się obowiązujące do niedawna normy – nie wymaga się od ludzi mediów sztywnego przestrzegania reguł, język się prymitywizuje i wulgaryzuje (Gajda, 1999, s. 11). Jak zauważa Kazimierz Ożóg (2001, s. 51), potoczność wykorzystywana jest do celów artystycznych. Nowoczesne media upowszechniają wulgaryzmy i nimi operują – bo to się sprzedaje. „Prezentacja w mediach rzeczywistych przejawów agresji, wulgarności i relatywizmu aksjologicznego umacnia ich miejsce w życiu społecznym, co z kolei usprawiedliwia wzmożone zainteresowanie mediów tymi niepożądanymi zjawiskami” (Pisarek, 2000, s. 6). Antonina Grybosiowa (1998, s. 367–368) podkreśla, że media najsilniej kształtują styl życia i propagują nawyki mówienia; nie tylko liberalizują społeczną ocenę wulgaryzmów, ale przyczyniają się do ich akceptacji w oficjalnej polszczyźnie, a nawet kulturze wysokiej, skoro pojawiają się w wypowiedziach wielu jej twórców (pisarzy, reżyserów, aktorów).

Z punktu widzenia niniejszego opracowania należy jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że gdy wulgaryzm pojawia się w medialnym komunikacie kierowanym do młodzieży, sankcjonuje pogląd, że jest on nie tylko wyznacznikiem stylu komunikowania, ale – co szczególnie niebezpieczne – niezbędnym środkiem zapewniającym skuteczną komunikację (por. Kowalikowa, 1994; Biernacka-Ligięza, 1999).

Jakie są skutki takiego stanu rzeczy? Bezpośrednim, obserwowalnym na co dzień jest nasilenie wulgaryzacji języka dzieci i młodzieży.



## Wulgaryzmy w języku dzieci i młodzieży

W prowadzonych przez nas badaniach w ok. 30% opisanych sytuacji bohaterami były dzieci i młodzież szkolna, z czego niewielka część (15 opisów) dotyczyła dzieci w wieku przedszkolnym. W grupie tej odnotowano wulgarne zwroty do kolegów, rodziców i nauczycielek/opiekunek, ale też kierowane „w przestrzeń”, bez określania konkretnego adresata. Wulgaryzmy użyte przez dzieci najczęściej pojawiały się w obecności rówieśników podczas pobytu w przedszkolu. Dotyczyły oceny jakości posiłków: „ja p...łę, co za okropna zupa”; reakcji na zburzenie wieży z klocków: „k...a mać”; odpowiedzi na propozycję wspólnej zabawy: „wyp...j” czy nawet stanowiły element dialogu z nauczycielką: „Jakie słowo przegłoskujesz?” „K...a”. Słowa niecenzuralne pojawiły się też jako wyraz zdziwienia („o cholela!”) lub element oceny czyjejś pracy (opiekunka na pytanie, czy dziecku podoba się ulepiony przez nią z plasteliny wąż, usłyszała pełne dezaprobaty „d...a nie wąż”). Najwulgarniejsza była sytuacja, w której pięcioletnia dziewczynka powitała za późno wracającego z pracy ojca pytaniem „Gdzie ch... byłeś?”. W większości sytuacji poziom agresji towarzyszący użyciu inwektywy był niski, a słowa i towarzyszący im kontekst sytuacyjny pozwalają przypuszczać, że dzieci powielają zasłyszane wcześniej wyrażenia i używały ich adekwatnie do sytuacji.

W grupie starszych dzieci i młodzieży (12–18 lat) dał się zaobserwować znacznie szerszy wachlarz możliwości, zarówno jeśli chodzi o same wulgaryzmy, jak też o miejsca ich używania, kontekst sytuacyjny oraz emocje towarzyszące wypowiedzi. W wypowiedziach dzieci i młodzieży zaobserwować można wskazaną przez Ożoga (2001, s. 21–22, 36) podatność na mody językowe i wpływ otoczenia. W kilkunastu sytuacjach wyrazy wulgarne pojawiały się wielokrotnie, były wplecione w kontekst konwersacji, pełniły funkcję przecinków bądź stanowiły trzon wypowiedzi, jak w rozmowie dwóch gimnazjalistek: „nie wiem k...a, czy wiesz, gapi się jakby ch... zobaczył, ja p...łę, k...a, ch...” czy podczas wymiany poglądów w kilkuosobowej grupie („k...a, ja p...łę, j...ny, sp...j, ch... ci do tego, wyj...bię ci zaraz”). W przedmiotowej grupie wiekowej można zaobserwować równouprawnienie, jeśli chodzi o przeklinanie – nie ma różnicy w słowach wypowiedzianych przez dziewczęta i chłopców. Wyrazy często pojawiały się w swoistych zestawach – przymiotnik lub rzeczownik na określenie osoby lub sytuacji oraz czasownik pełniący funkcję wzmocnienia, np. „ja p...łę, co za szmata” (o nauczycielce), „k...a, ja p...łę” (reakcja po sprawdzianie), „ja p...łę, ale zaj...sta!” (ocena gry komputerowej). Wulgaryzmy służyły uczniom do wyrażenia zachwyty nad urodą spotkanej koleżanki

„odj...na laska” czy przejeżdżającego auta „wyj...ny”, ale też do podkreślenia ogromu zadawanej pracy domowej: „ja p...lę, zaj...ać się można” czy zapowiedzi dobrej „zabawy”: „ja p...lę, ale się jutro naj...my”. W większej części analizowanych wypowiedzi w tej grupie można było zauważyć ważną rolę wulgaryzmów w odreagowywaniu emocji. Klnąc, uczniowie wyrażają mnóstwo uczuć, od zachwytu i podziwu, radości, euforii i zadowolenia, poprzez irytację, zdenerwowanie, podniecenie, zawód po złość, bezsilność, żal i rozczarowanie. Ich język – w porównaniu z młodszymi dziećmi – jest zdecydowanie bardziej ordynarny. Biorąc pod uwagę różnorodność słów, które padły w zaobserwowanych sytuacjach, należy zauważyć, że trzy rodziny wyrazów stanowiły 77% wszystkich przywołanych przykładów: „k...a”, „p...ć”, „j...ć”.

Wypowiadając się, nastolatki nie tylko łamią zasady taktu i dobrego wychowania, ale poprzez wulgaryzmy wyrażają agresję i brak szacunku. Dotyczy to zarówno relacji z rówieśnikami, jak też z rodzicami i obcymi osobami dorosłymi. Niżej podajemy kilka z opisanych przykładów reakcji nastolatków w interakcjach z dorosłymi:

- 15-latek w autobusie na prośbę starszego pana o ustąpienie mu miejsca: „Sp...j pan”;
- 17-latka na pytanie matki o godzinę powrotu córki do domu: „odp...ol się, ch... cię to obchodzi”
- syn w odpowiedzi na matczyną troskę: „Synku, boli cię głowa?” „Weź sp...j”, „Co ty dzisiaj taki smutny?” „Przyp...ić ci?”.

W innych badaniach na temat języka młodzieży można odnaleźć podobne tendencje (Biernacka-Ligięza, 1999; Czarnecka, 1999; Bińczycka, 2000; Maćkowiak, 2009). Warto zwrócić uwagę na niepublikowane dotąd badania Maruszak (2012), w których autorka badała nie tylko samo używanie brzydkich słów przez młodzież, ale całościowe postawy uczniów wobec wulgaryzacji języka, uwzględniając również ich komponent poznawczy i emocjonalny.

Okazało się, że badani wiedzą, czym są wulgaryzmy, bo choć mają problemy ze sformułowaniem poprawnej definicji, to wymieniając te, które słyszą lub których używają, wskazują słowa spełniające kryteria definicji słownikowej. Zdecydowana większość z nich ma świadomość negatywnego związku używania wulgaryzmów z kulturą człowieka, jednak tylko część zauważa wyraźne nasilenie się problemu w ostatnich latach<sup>4</sup>. Osoby należące do tej grupy podały również powody takiego stanu rzeczy, wskazując przede wszystkim:

<sup>4</sup> Nie jest to dziwne, skoro od dzieciństwa wyrastały w znacznie już zwulgaryzowanej przestrzeni językowej.

skutki nieodpowiedniego wychowania, niewłaściwe wzorce ze strony dorosłych i mediów, wzrost ogólnego poziomu agresji i stresu, ale także obojętność ludzi wobec nasilenia się wulgaryzacji języka, co wpływa na odczucie, że taki sposób komunikowania się jest normą. O tym świadczą odpowiedzi na pytania diagnozujące emocjonalno-oceniający komponent postawy: dla prawie połowy badanych (44%) słyszane wulgaryzmy są emocjonalnie neutralne, u 1/5 wywołują rozbawienie. Tylko 1/3 czuła zażenowanie lub inne nieprzyjemne emocje, słysząc ordynarne słowa.

Wykazana przez badanych dość duża tolerancja dla wulgaryzmów w codziennej komunikacji przekładała się na ich zachowanie: tylko 1 osoba na 100, słysząc wulgaryzmy, stanowczo mówiła, że nie toleruje takiego zachowania, a 14% dawało do zrozumienia, że nie podoba im się taki sposób wysławiania. Dla zdecydowanej większości (78%) język innych jest obojętny, a 15% reaguje śmiechem. Co jeszcze bardziej zastanawiające, niespełna połowa uczniów (47%), w tym więcej dziewcząt, odczuwała dyskomfort emocjonalny, gdy wulgaryzmy były kierowane w ich stronę. Jedynie dwie dziewczyny i czterech chłopców zadeklarowało, że w ogóle nie używają takiego słownictwa, a 42% uczennic i 15% uczniów, że dość rzadko<sup>5</sup>. Badani wymienili łącznie 240 wulgarnych słów i zwrotów, które zdarza im się wypowiadać. Aż 40% respondentów wskazało, że używa wulgaryzmów przy rodzicach, co raczej nie dziwi, skoro w odpowiedzi na inne pytanie 44% badanych oświadczyło, że również rodzice używają wulgaryzmów w ich obecności. Dom jest i tak miejscem, w którym uczniowie najrzadziej używają wulgaryzmów – znacznie częściej robią to w szkole (podczas przerw, na imprezach szkolnych, a nawet na lekcjach), a także w różnych miejscach publicznych (podwórko/osiedle, ulica, puby i kawiarnie).

Magistrantka dokonała też pewnych obliczeń statystycznych, dzieląc badanych na grupy osób często i rzadko (lub wcale) używających wulgaryzmów. Okazało się, że uczennice i uczniowie należący do pierwszej grupy częściej słyszą wulgaryzmy zarówno w różnych miejscach (w szkole i poza szkołą), jak i od wszystkich kategorii osób, z którymi się stykają (zarówno dorosłych z rodziny i obcych, jak i od rówieśników), jednak statystycznie istotna różnica między grupami dotyczyła częstości używania wulgaryzmów przez bliskie im kobiety: matki, babcie, koleżanki. I choć można dyskutować nad zasadnością

---

<sup>5</sup> I jest to różnica statystycznie istotna, wskazując na większą frekwencję takich wyrazów u chłopców. Dane zatem nie potwierdzają często słyszanych opinii, że obecnie język dziewcząt jest równie wulgarny jak chłopców (przynajmniej w odniesieniu do tej grupy).

podwójnych standardów w ocenie zachowań kobiet i mężczyzn, to ten wynik wyraźnie wskazuje na ogromną rolę kobiet w przekazywaniu i kształtowaniu wzorców zachowań językowych. Nadal zatem, na co zwracała uwagę już ponad ćwierć wieku temu Kwiryna Handke (1990, s. 156–170), nasilenie wulgaryzacji ich języka może mieć większe znaczenie dla dzieci i młodzieży niż ten sam proces w przypadku języka mężczyzn.

Jednak w dzisiejszym świecie nie można przeceniać roli starszego pokolenia w kształtowaniu zwyczajów językowych młodzieży, dla których to realni i wirtualni rówieśnicy są najważniejszą grupą odniesienia. Ożóg (2001, s. 33–36) zwraca uwagę, iż na język środowiskowy, wpływ grupy najbardziej podatne są osoby między 11. a 19. rokiem życia, czyli dzieci z klas V–VI oraz gimnazjaliści i młodzież ze szkół średnich – z upodobaniem i świadomością posługujący się tą odmianą języka. Dzieci młodsze dopiero uczą się języka, poznają jego tajniki, używają słów wulgarnych w wyniku potrzeby ekspresji, odnosząc się do prezentowanych im wzorców komunikacji. Jak wynika z badań H. Zgółkowej z 1991 r. (za: A. Dąbrowska, 1993, s. 178), dla dzieci w wieku przedszkolnym nie ma różnicy między przekleństwem a eufemizmem – unikają ich używania, bo wiedzą, że takie słowo może obrazić. Dopiero wraz z wiekiem kształtuje się kompetencja socjolingwistyczna, która pozwala człowiekowi na różnicowanie słów. Potwierdzają to również wyniki badań Maruszak (2012, s. 58–59) wskazujące, że większość chłopców zaczyna używać wulgaryzmów w starszych klasach szkoły podstawowej, a dziewcząt – w gimnazjum.

Młodzież zna powody, dla których nie należy używać wulgaryzmów – ma świadomość, że: są one przejawem agresywnego nastawienia, świadczą o nieradzeniu sobie z emocjami, są przejawem braku kultury i ubóstwa słownikowego, a także szokują, naruszając takt obyczajowy (Ożóg, 2001, s. 40). A jednak żadna z tych przesłanek osobno ani też wszystkie razem nie były dotąd w stanie wypełnić zalewu wulgaryzmów z języka młodzieżowego. Przeciwnie – tendencja do wulgaryzacji języka nie tylko utrzymuje się, ale stale narasta. Jednak samo stwierdzenie faktu, że zaszła zmiana w zachowaniach językowych dzieci i młodzieży jako skutek szerszych przemian społecznych w tym zakresie to za mało, zwłaszcza biorąc pod uwagę wypowiedzi niektórych językoznawców/czyń na temat dewulgaryzacji wulgaryzmów, czyli sytuacji, gdy wulgaryzmy poprzez powszechność używania zaczynają być postrzegane jako zwyczajne środki językowe, charakterystyczne dla języka potocznego (zob. Hądzlik-Dudka, 2014, s. 156). Być może z perspektywy lingwistycznej jest to proces, który można rzeczowo i beznamiętnie opisywać, jednak dla pedagogów te głosy powinny zabrzmieć dość alarmistycznie, jeśli przeanalizuje się możliwe głębsze

skutki rozwojowe wzrastania i aktywnego uczestniczenia w świecie wulgaryzmów przez dzieci i młodzież. A dotyczyć mogą one niemal wszystkich sfer rozwoju: poznawczego, emocjonalnego, społecznego, moralnego.

## **Rozwojowe konsekwencje socjalizacji do wulgaryzacji języka**

W sferze poznawczej używanie wulgaryzmów, które zastępują określenie zróżnicowanych czynności (czasowniki), cech, właściwości i stanów (przymiotniki, przysłówki) oraz obiektów (rzeczowniki), powoduje ubóstwo słownictwa, frazeologii i konstrukcji gramatycznych, co wpływa negatywnie na poziom kompetencji językowych. Dalszym skutkiem może być wykluczenie z dostępu do literatury czy bardziej rozwiniętych tekstów podręcznikowych, informacyjnych i publicystycznych (pisanych i mówionych), ponieważ uniemożliwia czytanie/słuchanie ze zrozumieniem (co czasem prowadzi do analfabetyzmu funkcjonalnego). Taka sytuacja zniechęca do kontaktu z książką, utrudnia rozwój zainteresowań poznawczych różnymi dziedzinami wiedzy czy kultury, przyczynia się do powstawania niepowodzeń edukacyjnych i zaniku aspiracji. Może przyczynić się również do zaburzeń w rozwoju myślenia – trudności w precyzyjnym określaniu pojęć, przynajmniej potencjalnie, ograniczają możliwości kształtowania się umiejętności wnioskowania, analizy i syntezy czy krytycyzmu.

W sferze emocjonalnej można zauważyć kilka możliwych konsekwencji. Po pierwsze, brak umiejętności nazywania swoich stanów emocjonalnych powoduje niemożność ich rozróżnienia. Jeśli ktoś, przeżywając dowolną emocję (złość, strach, zakłopotanie, zdenerwowanie, radość, dumę, zachwyty), wyraża ją za pomocą tego samego słowa „k...a” lub „ja p...łą”, oznacza to, że nie ma kontaktu z własnymi emocjami. Trudno wówczas mówić o rozwoju samoświadomości, autorefleksji czy poczucia własnej tożsamości. Po drugie, osoby takie łatwiej poddają się manipulacji innych, ponieważ – zgodnie z dwuczynnikową teorią emocji Schachtera (zob. np. Zimbardo, Ruch, 1994, s. 358–360) – każde pobudzenie emocjonalne może łatwo przerodzić się w oczekiwaną/sugerowaną przez kogoś emocję. Po trzecie, brak precyzji w określaniu stanów uczuciowych może wiązać się z niską odpornością na stres. Człowiekowi pobudzonemu, który nie potrafi określić, jaką emocję przeżywa, trudniej ocenić jej intensywność, co często prowadzi i do pewnej, stresogennej, dezorientacji, i do nieadekwatnych do sytuacji zachowań (np. zazwyczaj inaczej się reaguje, odczuwając irytację czy lekkie zdenerwowanie lub niepokój, a inaczej – wściekłość). Ich wynikiem są bardzo często zachowania agresywne, które wiążą się również z kolejnym skutkiem. Używanie wulgaryzmów jako częsty i jedyny

sposób ekspresji emocji przyzwyczajają bowiem do nadmiernej impulsywności. Inne sposoby wyrażania uczuć, w których dokładnie precyzuje się swoje odczucia poprzez zaangażowanie operacji poznawczych, skłaniają do bardziej opanowanych i powściągliwych reakcji, a w rezultacie – do osiągnięcia dojrzałości emocjonalnej.

Wreszcie częste używanie wulgaryzmów systemowych, które odnoszą się przede wszystkim do łamania tabu seksualnego, może prowadzić również do zaburzeń w rozwoju psychoseksualnym. Dziecko/nastolatek nabywa słownictwo, które w sposób ordynarny określa zarówno czynności seksualne, jak również narządy rozrodcze. Często te słowa bądź wyrażenia wiążą się z negatywnym kontekstem emocjonalnym, ponieważ służą wyrażeniu nieprzyjemnych emocji oraz obraźliwemu traktowaniu innych ludzi poprzez określanie ich wulgarnymi synonimami nazw męskich i żeńskich narządów płciowych („ten głupi ch...”, „a to wredna p...a”). Jak wskazują różne wcześniej cytowane badania, właśnie takie słowa w różnych formach należą do najczęściej używanych przez młodzież („k...a”, „p...lić”, „j...ć”, „ch...”). Z kolei do najbardziej obraźliwych wyzwisk należą wulgarne określenia geja (Święcicka, 2006, s. 166–167), co ma wpływ na kształtowanie się postaw homofobicznych. Trudno się spodziewać, aby przyzwyczajenie do posługiwania się tak obscenicznym językiem nie miało znaczenia dla kształtowania prawidłowych, akceptujących postaw wobec płciowości – własnej i innych – oraz nie odbijało się na jakości związków o charakterze erotycznym.

Z rozwojem emocjonalnym ściśle wiąże się rozwój społeczno-moralny, ma bowiem znaczenie zarówno dla budowania relacji interpersonalnych, jak i dla kształtowania się systemu wartości, postaw wobec innych ludzi czy wzorców zachowań społecznych. Wulgaryzmy, zwłaszcza kierowane do innych, są manifestacją agresji, która często prowokuje partnerów interakcji do podobnych zachowań. Dobrym przykładem jest jedna z analizowanych przez nas sytuacji: Zdarzyła się kolizja na drodze. Winny zdarzenia, gdy wysiadł z samochodu, przyjął na siebie odpowiedzialność, przepraszając drugiego kierowcę. Ten zareagował na to „wiązanką” wulgaryzmów, na którą pierwszy z kierowców odpowiedział równie agresywnym zachowaniem. Można przypuszczać, że pozbawiona wulgaryzmów, bardziej opanowana ekspresja niezadowolenia przez ofiarę stłuczki, nie spowodowałaby do agresji skruszonego sprawcy.

W sytuacjach konfliktowych wulgarne wypowiedzi, których celem jest nie tylko ekspresja uczuć, ale i umniejszanie innych, negatywnie wpływają na jakość relacji. Często też działają jak swoisty sygnał do eskalacji agresywnego zachowania: od słów do aktów agresji fizycznej. Powszechność używania wul-

garnego języka może przyczyniać się zatem do wzrostu zachowań agresywnych w społeczeństwie, co z kolei – na zasadzie błędnego koła – tworzy środowisko socjalizacyjne sprzyjające kształtowaniu indywidualnych postaw: agresywnych, wrogich, pozbawionych szacunku do innych ludzi. Skutkiem może być obniżenie samooceny i samoakceptacji u odbiorców takich komunikatów wraz z wszelkimi konsekwencjami wynikającymi z niskiego poczucia własnej wartości (zob. np. Pankowska, 2008, s. 252–253). Używanie wulgaryzmów może też negatywnie oddziaływać na postawy intrapersonalne samych nadawców wypowiedzi w relacjach z osobami o wysokich kompetencjach komunikacyjnych lub w sytuacjach społecznych, w których obowiązuje etykieta językowa. Świadomość własnych niedostatków w kompetencjach komunikacyjnych, niezdolność do wyrażenia swoich myśli i uczuć w sposób „kulturalny” wywołuje bezradność i poczucie niższości, które z jednej strony mogą stać się źródłem kompleksów i przyczyną marginalizacji społecznej, z drugiej zaś – zgodnie z mechanizmem kompensacji – czasem przekształcić się we wrogość wobec partnera interakcji.

Warto zwrócić uwagę, że wulgarny język, choć czasem służy do ekspresji pozytywnego stosunku do rzeczywistości, zazwyczaj jednak wyraża nieprzyjemne emocje i negatywne postawy wobec innych i świata. Deprecjonując, wyrażając pogardę i agresję, kształtuje bardziej uogólnione postawy wobec innych, umniejszające ich wartość, dlatego używanie wulgaryzmów jest jednym ze wskaźników nieprzestrzegania zasad etyki słowa (Krzyżyk, Synowiec, 2017, s. 392, 396; Marcjanik, 2017, s. 339–345). Język nie jest zatem neutralny aksjologicznie, ma ścisły związek ze światem wartości, które stanowią podstawę rozwoju moralnego. Nawet jeśli pewne słowa ulegają procesowi dewulgaryzacji poprzez oderwanie swojego pierwotnego znaczenia od kontekstu ich użycia (np. słowo „k...a” stosowane jako przecinek; „zaje....ty” jako przymiotnik o pozytywnych konotacjach), to jednak ich źródłostów zupełnie nie znika. Jeśli więc odnieść wulgaryzację języka do podstawowych wartości (prawda, dobro, piękno), okaże się, że:

- trudno odnaleźć w nim „prawdę”, skoro jest nieprecyzyjny, niejednoznaczny i zniekształcony przez emocje,
- nie ma w nim „dobra”, które opiera się na szacunku do ludzi i szeroko rozumianej miłości, ponieważ służy przede wszystkim do odzierania innych z godności, a to, co wiąże się z miłością erotyczną, sprowadza do prymitywnie określonej seksualności,
- przeczy „pięknu”, jako że jego istotą jest łamanie estetycznych norm przyjętych w społeczeństwie, zwłaszcza dotyczących kultury języka.

## Zakończenie – wnioski praktyczne

Powyższe rozważania dotyczące potencjalnych skutków wulgaryzacji języka wynikają przede wszystkim z logicznej analizy mechanizmów psychologicznych i prawidłowości rozwojowych – nie są wsparte konkretnymi wynikami badań empirycznych. Wskazują tym samym na ważne, choć dotychczas zaniebane pole badań psychologiczno-pedagogicznych.

Dla pedagogów jednak nasze wnioski powinny być wystarczającą przesłanką, aby uznać je za warte nie tylko empirycznego poznania, ale przede wszystkim działań praktycznych. Biorąc pod uwagę wskazaną wcześniej ogromną dynamikę w upowszechnianiu się wulgarnego języka wśród całego społeczeństwa, w tym dzieci i młodzieży, można zastanawiać się, czy da się jeszcze powstrzymać ten proces poprzez działania edukacyjne i wychowawcze. Argumenty za sensem podejmowania działań pedagogicznych dostarczają niektóre wyniki przytaczanych wcześniej badań. Po pierwsze, duża część ankietowanych, choć na co dzień używa wulgaryzmów, negatywnie ocenia ich powszechność (np. Maćkowiak, 2009; Biernacka-Ligieza, 1999; Feliksiak, 2013). Badania realizowane przez Danutę Krzyżyk i Helenę Synowiec (2017, s. 391–402) wśród 1000 uczniów szkół średnich wskazały, że większość z nich ma świadomość, czym jest etyka słowa oraz uznaje zasadność przestrzegania etykiety językowej. Młodzi ludzie są też dość krytyczni wobec obecności wulgaryzmów w mediach. Na przykład w badaniach Maruszak (2012, s. 40–42) ponad 80% uczniów i uczennic nie akceptowało wulgaryzacji języka w przestrzeni medialnej ze względu na obraźliwy i niekulturalny charakter tych słów, dostarczanie dzieciom niewłaściwych wzorców komunikacyjnych, narażanie osób starszych i nietolerujących wulgaryzmów na dyskomfort emocjonalny, łamanie normy estetycznej, a także obniżanie prestiżu społecznego mediów.

Po drugie, postawy badanych wobec wulgaryzacji języka nie są spójne – mimo przejawiania określonych zachowań językowych rzadko występuje jednoznaczna aprobata dla używania wulgaryzmów, a w ramach komponentu poznawczego zauważalna jest świadomość ich niestosowności w wielu sytuacjach. Zatem zgodnie z psychologiczną wiedzą na temat mechanizmów kształtowania się postaw (zob. np. Mika, 1984, s. 155–278; Böhner, Wänke, 2004, s. 175–194) niespójność wewnętrzna postawy może ułatwiać jej zmianę.

Po trzecie, okazało się, że mimo wszechobecności wulgaryzmów młodzi ludzie zazwyczaj wprowadzają je do własnego języka dopiero w starszych klasach szkoły podstawowej lub w okresie gimnazjalnym. Ważne byłoby zatem jak najwcześniejsze podjęcie pracy z uczniami i uczennicami, już w okresie



edukacji przedszkolnej i początkowej, aby kształtować negatywne postawy wobec wulgaryzacji języka, a następnie intensywnie je wzmacniać lub – w razie potrzeby – korygować w późniejszym etapie rozwoju. Wyzwaniem dla pedagogów powinno być zatem opracowanie skutecznych programów edukacyjnych i wychowawczych dotyczących kultury języka – kierowanych nie tylko do wychowanków, ale również ich rodziców, zwłaszcza że kształcenie polonistyczne w szkole koncentruje się na innych zagadnieniach (zob. np. Zgółka, 2017, s. 379–385; Krzyżyk, Synowiec, 2017, s. 391–392, 401–402). Oczywiście taka praca wychowawcza będzie trudna i może nie przynieść wymiernych efektów, jeśli nie nastąpią zmiany w całym kontekście socjalizacyjnym, co wymaga działań systemowych (np. na rzecz dbałości o kulturę języka w mediach). Jednak brak świadomości nauczycieli i pedagogów na temat zagrożeń wynikających z wulgaryzacji języka oraz zaniechanie działań wychowawczych w tym zakresie przyczynią się do wzmacniania obecnych tendencji w obszarze komunikacji społecznej wraz z ich negatywnymi konsekwencjami.

## Bibliografia

- Bartmiński, J. (1993). Styl potoczny (s. 115-134). W: J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. t. 2, *Współczesny język polski*. Wrocław: Wiedza o kulturze.
- Biernacka-Ligieża, I. (1999). Wulgaryzmy a łamanie normy kulturowej (s. 166-181). W: J. Miodek (red.), *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*. Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Biernacka-Ligieża, I. (2001). „Kląć na czym świat stoi” – analiza wulgaryzmów najczęściej wykorzystywanych w języku polskim i angielskim (s. 255-262). W: G. Habrajska (red.), *Język w komunikacji*, t.2, Łódź: WSHE.
- Bińczycza, J. (2000). Dziecko w świecie wulgaryzmów (s. 69-76). W: A. A. Kotusiewicz (red.), *Myśl pedeutologiczna i działanie nauczyciela*, t.II, Białystok: TransHumana.
- Böhner, G., Wänke, M. (2004). *Postawy i zmiana postaw*. Przekł. J. Radzicki, Gdańsk: GWP.
- Bralczyk, J. (1999). O populizmie językowym (s. 79-86). W: W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska (red.), *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym: prace poświęcone Profesor Halinie Satkiewicz z okazji jubileuszu Jej i Jej Zakładu*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA.
- Czarnecka, K. (1999). Postawy młodzieży szkolnej wobec wulgaryzacji języka uczniowskiego (s. 158-165). W: J. Miodek (red.), *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*. Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego.

- Dąbrowska, A. (1993). *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Feliksiak, M. (2013). *Wulgaryzmy w życiu codziennym. Komunikat z badań*. CBOS. [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_136\\_13.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_136_13.PDF)
- Gajda, S. (1999). Współczesna polska rzeczywistość językowa i jej badanie (s. 8-14). W: J. Miodek (red.). *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Grochowski, M. (1995). *Słownik przekleństw i wulgaryzmów*. Warszawa: PWN.
- Grybosiowa, A. (2006). Destrukcja tradycyjnego, polskiego modelu grzeczności. Nowe formuły globalne (s. 31-37). W: K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida (red.). *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Grybosiowa, A. (1998). Liberalizacja społecznej oceny wulgaryzmów. W: S. Gajda, H. J. Sobczko (red.), *Człowiek – dzieło – sacrum*. Opole: Uniwersytet Opolski.
- Handke, K. (1990). Wpływ emancypacji na język kobiet. W: B. Jedynek (red.), *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, t.1, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Hądźlik-Dudka, M. (2014). Wulgaryzmy a przekleństwa w kontekście przemian komunikacji językowej. *Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego*, nr 27, s.151-160.
- Kajtoch, W. (2008). *Językowe obrazy świata i człowieka w prasie młodzieżowej i alternatywnej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kowalikowa, J. (2000). Wulgaryzmy we współczesnej polszczyźnie (s. 121–132). W: G. Szpiła (red.), *Język trzeciego tysiąclecia*. Kraków: Tertium.
- Kowalikowa, J. (2008). O wulgaryzacji i dewulgaryzacji we współczesnej polszczyźnie. *Język a Kultura*, t. 20, s. 81–88.
- Kowalikowa, J. (1994). Znaczenie i funkcja wyrazów tzw. brzydkich we współczesnej polszczyźnie mówionej. W: Z. Kurzowa, W. Śliwiński (red.), *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Krzyżyk, D., Synowiec, H. (2017). Etyka słowa w rozumieniu młodzieży (s.391-402). W: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, J. Puzynina (red.), *Etyka słowa. Wybór opracowań*, t.1. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Kurcz, I. (1987). *Język a reprezentacja świata w umyśle*. Warszawa: PWN.
- Maćkowiak, K. (2009). Media a proces wulgaryzacji polszczyzny w świadomości językowej studentów PWSZ w Lesznie. *Scripta Comeniana Lesnensia*, nr 7, s.7-21.

- Marcjanik, M. (2017). Miejsce etykiety językowej wśród wartości. Uwagi ogólne (s.339–345). W: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, J. Puzynina (red.), *Etyka słowa. Wybór opracowań*, t.1. Lublin: Wydaw. UMC.
- Maruszak, A. (2012). *Postawy uczniów wobec wulgaryzacji języka*. Praca magisterska niepublikowana (napisana pod kierunkiem D. Pankowskiej), Lublin: UMCS.
- Mika, S. (1984). *Psychologia społeczna*, Warszawa: PWN.
- Miodek, J., Bralczyk, J., Markowski, A., Sosnowski, J. (2014). *Wszystko zależy od przyimka*. Warszawa: Agora.
- Ożóg, K. (2001). *Polszczyzna przelomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*. Rzeszów: Wydawnictwo „Otwarty rozdział”.
- Ożóg, K. (2006). Współczesna polszczyzna a postmodernizm (s. 160-170). W: K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida (red.), *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Pankowska, D. (2008). *Pedagogika dla nauczycieli w praktyce. Materiały metodyczne*. Kraków: Impuls.
- Pisarek, W. (1993). Moda w języku, *Ojczyzna-Polszczyzna*, nr 3.
- Pisarek, W. (2000). III Forum Kultury Słowa (s.5-7). W: J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kosińska (red.), *Język w mediach masowych*. Warszawa: Upowszechnianie Nauki – Oświata „UN-O”.
- Święcicka, M. (2006). Język młodzieży w kontekście społeczno-kulturowym na przełomie XX i XXI wieku (s. 160-170). W: K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida (red.). *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Tillmann, K.-J. (1996). *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*. Warszawa: PWN.
- Ustawa z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim*. Dz.U.2011.43.224
- Zarzczyński, G., Mazurek, M. (2009). Co komunikują polskie wulgaryzmy? (cz.1). W: K. Zajączek, K. Ruta (red.). *Procesy współczesnej polszczyzny, cz.1: Najnowsze zjawiska w polszczyźnie*, Poznań: Wydaw. UAM.
- Zgółka, T. (2017). Zadania edukacyjne w zakresie kultury języka polskiego i etyki w szkole (s. 379-383). W: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, J. Puzynina (red.), *Etyka słowa. Wybór opracowań*, t.1. Lublin: Wydaw. UMC.
- Zimbardo, P.G., Ruch, F.L. (1994). *Psychologia i życie*. Przekł. J. Radzicki. Warszawa: PWN.